

Co będzie z Gdańskiem?

Opinia polska coraz bardziej zaniepokojona

W sprawie gdańskiej cała niezależna opinia polska wypowiedziała się jednolicie: nie możemy zrezygnować z naszych praw i nie możemy patrzeć spokojnie na to, jak Gdańsk samowolnie zmienia swój ustrój wewnętrzny, podważając Traktat Wersalski. Jakże jest jednak stanowisko czynników miarodajnych? Z jednej strony mieliśmy, pod egidą sanacji zorganizowane, tłumne manifestacje za obronę naszych praw w Gdańsku, z drugiej natomiast w prasie prorządowej wysunięto niedwuznacznie tezę, że nas sprawy wewnętrzne Gdańska nie a nie nie obchodzą.

REKOMPENSATY DLA POLSKI?

Wobec tego zwraca uwagę wiadomość, którą na podstawie informacji swego specjalnego korespondenta w Gdańsku ogłasza paryski „Paris - Soir”. Wedle tych wiadomości „młodzi” z Gdańska na terrorystyczną akcję zhitleryzowania Gdańska wywołuje tak powszechne zdziwienie i wydaje się w pierwszej chwili tak nienaturalna, że powstaje pytanie: „za jaką cenę uzyskano od Polski zamknięcie oczu na wypadki w wolnym mieście?”

Otóż, wedle korespondenta „Paris - Soir”, sytuacja hitlerowców w Gdańsku stawała się coraz bardziej żenująca i zaczynało grozić niebezpieczeństwo, że przy najbliższych wyborach hitlerowcy utracą większość w Senacie. Opozycja gdańska wzrastała coraz bardziej na siłach i sukcesy jej mogły się stać niebezpieczne dla autorytetu i reżimu hitlerowskiego Trzeciej Rzeszy i na terenie międzynarodowym. Postanowiono zatem wszelkimi środkami zniszczyć opozycję gdańską, a Polska za swą zgodę na otrzymanie specjalnego odszkodowania.

Odszkodowanie to miało być ustalone w czasie konferencji amb. Lipskiego z prem. Goeringiem i następnie min. Becka z ambasad. Lipskim, oraz min. Papée z prez. Greiserem; ma ono polegać na wzmożeniu kontroli Polski nad portem gdańskim, na wprowadzeniu kontroli nad bankami gdańskimi, a nawet na unii monetarnej między Gdańskiem a Polską. Poza tem Senat gdański ma dać rządowi polskiemu specjalne gwarancje, zapewniające poszanowanie praw polskich, ustalonych traktatem wersalskim.

KONFERENCJE...

Podajemy te informacje oczywiście na odpowiedzialność paryskiego dziennika. Opinia polska bowiem — pozbawiona jakichkolwiek autorytetów — oświadczeń czy wyjaśnień, mając ciągle do czynienia z dyplomacją konspiracyjną wszystkie swoje posunięcia i nie uważając za stosowne utrzymywać kontakt ze społeczeństwem — skazana jest jedynie na domysły lub na zgadywanie.

Wiemy tylko tyle, że z okazji pogrzebu gen. Orlicz-Dreszera odbył się szereg konferencji między kierownikami czynnikami naszej polityki. I tak zatem min. Beck w czasie swego pobytu w Gdyni odbył długą rozmowę z generałem inspektorem sił zbrojnych, gen. Edw. Rydzem Smigłym. Następnie p. Prezydent Rzeczypospolitej po powrocie z uroczystości pogrzebowych zatrzymał w swym pociągu na śniadanie gen. Rydza Smigłego, premj. gen. Składkowskiego, gen.

Sosnkowskiego, min. Becka, gen. Kasprzyckiego, min. Przemysłu i Handlu Romana, woj. Raczkiwicza i kom. gen. Rzecypopolitej w Gdańsku, min. Papée. Wreszcie komisarz Papée po powrocie do Gdańska odbył godzinny konferencję z wysokim komisarzem Ligi Narodów p. Lesterem.

P. LESTER SPARALIZOWANY

Co mówiono na tych konferencjach i co na nich ustalono? Nie wiadomo. Z głosów polskiej prasy inspirowanej wynika, że ewentualne silniejsze nasze stanowisko wobec Gdańska mogłoby nastąpić jedynie w tym wypadku, gdyby tego... zażądała Liga Narodów. I tak np. „Dziennik Poznański” pisze, że p. Lester gdański prowadził walkę z opozycją w ramach prawa, mogliśmy patrzeć spokojnie, ale:

„Gdy jednak obecnie naruszono statut gdański — bierność winna się skończyć. Nie możemy, oczywiście, przedsięwziąć kroków represyjnych bez wypowiedzenia się i auzuryacji Genewy, natomiast po zajęciu stanowiska przez Genewę winniśmy działać spokojnie ale z bezwzględna stanowczością”.

Czy Liga będzie broniła naszych interesów w Gdańsku, gdy my sami tego nie czynimy, jest mocno wątpliwe. A jeśli nawet — to kiedy do tego dojdzie, skoro jak się pokazuje, p. Lester nie przedstawił nawet dotąd Lidze swego raportu? Onegdaj obiegała w warszawskich kołach politycznych pogłoska, że p. Lester raport swój wysłał telegraficznie i to za pośrednictwem poczty polskiej, ponieważ w Gdańsku jest ściśle przez tamtejsze władze kontrolowany. Obecnie jednak pokazuje się, że p. Lester swego raportu dotąd nie wysłał. Dlaczego? Bo... nie ma podstawy.

Mianowicie wobec nowych zarządzeń Senatu, przewidujących bardzo surowe kary za akcję, która może być określona jako działanie na szkodę W. Miasta opozycja gdańska, obawiając się o własne bezpieczeństwo, nie wręcza narazie protestu kom. Lesterowi. Skrepowano w ten sposób działalność kom. Lestera, ponieważ kom. Lester bez otrzymania protestu opozycji nie może wazycznac żadnych kroków w Genewie przeciw zarządzeniom Senatu gdańskiego.

W kołach opozycji rozeszła się nawet pogłoska, jakoby senat zamierzał zwrócić się do p. Lestera z żądaniem opuszczenia terytorium Wolnego Miasta.

„SUWERENNOŚĆ” GDAŃSKA

Tymczasem urzędowy hitlerowski „Danziger Vorposten” niemal codziennie zamieszcza artykuły, których jedynym celem jest powtarzanie zwrotu o „suwerenności Gdańska”. Wedle redaktora naczelnego tego pisma p. Zarsky'ego „od czasu powrotu prezydenta Greisera z Genewy rząd gdański ignoruje całkowicie wszystkie wystąpienia p. Lestera, skierowane do senatu gdańskiego”. W ten sposób wprowadzono w życie to, co zapowiedział w Genewie prezydent Greiser, a mianowicie, że nie uznaje interwencji przedstawicieli Ligi Narodów w sprawach wewnętrznych Gdańska, gdzie jedyną władzą całkowicie suwerenną, jest senat. On jedynie może sprawować rządy w państwie.

Równocześnie p. Zarsky stwierdza, że wystąpienie Greisera w Genewie nie łączy się w żaden sposób z rewizją uprawnień Polski. Autor z udaną goryczą i naiwnością wyraża zdziwienie, że znaczny odłam opinii polski odnosi się wrogo w stosunku do Gdańska i nie rozumie jego dążeń. Umowy między Gdańskiem a Polską obowiązują w dalszym ciągu i dlatego bezzasadne są wszelkie obawy społeczeństwa polskiego co do umniejszenia praw polskich w Gdańsku. „Stosunek Gdańska do p. Lestera nie ma nic wspólnego z umowami, zawartymi między dwoma suwerennymi państwami”.

INTERESY POLSKI

Atoli interesy Polski idą w kierunku wręcz przeciwnym. Jak słusznie podkreśla „Mały Dziennik”,

„Polska ma przed sobą dwa wyjścia: albo dążyć do przywrócenia w Gdańsku porządku prawnego, ustalonego przez traktat wersalski i umowy polsko-gdańskie, jeśli to się okaże już niemożliwością, do dalszego rozszerzenia uprawnień swych w Wolnym Mieście i to uprawnień przedewszystkiem politycznych. O żadnej suwerenności gdańskiej nigdy nie może być mowy. Właściwie, Polska dziś jest suwerennym, zwierzchnikiem Wolnego Miasta i z tego stanu rzeczy zrezygnować nie może!”

W „Myśli Narodowej” zaś poświęca obszernie uwagi znawca spraw gdańskich p. J. Glierych, który stwierdzając, że usunięcie z Gdańska komisarza Ligi Narodów stanowiłoby „dla naszych praw w Gdańsku wielki cios” — oświadcza, że gdyby już siłą konieczności sprawa rewizji statutu gdańskiego musiała stanąć na porządku dziennym, to ze strony polskiej jakiegokolwiek kompromisu w sprawie gdańskiej

„dopuszczalny byłby tylko pod trzema co najmniej warunkami: pod warunkiem

- 1) zabezpieczenia Polsce militarnej panowania nad terytorjum Wolnego Miasta,
- 2) zabezpieczenia Polsce w Gdańsku pełni praw gospodarczych,
- 3) zapewnienia żywiołowi polskiemu w Gdańsku pełnej możności rozwoju”.

W szczególności, o ile chodzi o pierwszy z tych warunków, policja gdańska musiałaby przestać być zamaskowanym wojskiem, zbrojne formacje ochotnicze Niemców gdańskich zostałyby skasowane i Polska otrzymałaby musiała prawo posiadania garnizonów w Gdańsku, „dostatecznie silnych, by zabezpieczyć go przed agresją z zewnątrz lub przed zamachem stanu z wewnątrz”.

Pokrzywdzenie drobnych wierzycieli przed układem we „Wspólnocie Interesów”

KATOWICE, 22.7. Pełnomocnicy „Wspólnoty Interesów” zabiegają u drobnych wierzycieli o upoważnienie do głosowania. Tym zaś, którzy się na to nie godzą, gotowi są odrazu wypłacić należności, co też częściowo uskuteczni, choć wbrew ustawie.

Według obowiązujących przepisów, propozycje układowe na zgromadzeniu wierzycieli mogą być uchwalone, jeśli głosuje za ich przyjęciem co najmniej 50 proc. obecnych, reprezentujących 90 proc. wierzytelności. Wynik zgromadzenia zależeć będzie zatem od drobnych wierzycieli. Co im proponuje „Wspólnota Interesów”? Ci, których wierzytelności nie przekraczają 1000 zł., mają otrzymać całość po 2 latach, wszyscy inni natomiast tylko 40 proc. i to również po 2 latach.

Tak więc wierzyciel, któremu „Wspólnota Interesów” jest dłużna na 1000 zł., otrzymałby pełne 1000 zł. Ten natomiast, który ma wierzytelności np. o 5 zł. większą, otrzymałby zamiast 1005 zł. tylko 402 zł. Kto pożyczycy 2 tys. zł., również otrzyma mniej niż ten szczęśliwiec, którego wierzytelność nie przekracza tysiąca złotych.

Podobne straty poniosą oczywiście wielcy wierzyciele. Jest jednak duża różnica między np. Dresdner Bankiem, który rości

Represje wobec Polaków na Mazowszu Pruskim

Na terenach emigracyjnych, a więc w Niemczech środkowych, południowych i zachodnich, wyjazd dzieci polskich na kolonie letnie do kraju nie napotyka zasadniczo na trudności, natomiast na terenach etnograficznie polskich, a więc na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich, zorganizowane społeczeństwo niemieckie wytyża wszystkie siły, aby utrudniać wyjazd dzieci do Polski. Największe natężenie miało w roku bieżącym akcja społeczeństwa niemieckiego na terenie Mazowsza Pruskiego, gdzie groźbą i zapowiadaniem represji nastraszo- no tak dalece rodziców, że w ostatniej chwili rzekli się wysłania dzieci do Polski.

Akcia wymiany dzieci między Polską a Niemcami ma być opar-

ta o zasadę wzajemności. Wtedy, kiedy ze strony polskiej czyni się dzieciom narodowości niemieckiej wszelkie ułatwienia, społeczeństwo niemieckie uniemożliwia Polakom w Niemczech korzystanie z tak dla nich pożądanej akcji wyjazdu dzieci do Polski.

Fakt ten stawia dalszą akcję wymiany dzieci między Polską a Niemcami pod znakiem zapytania, gdyż należy przypomnieć, że podobne represje niemieckie w roku ubiegłym spowodowały, że na tegorocznej konferencji w Warszawie Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech musiało się zastrzec, że w razie ponowienia się tego rodzaju wypadków, będzie musiało zrezygnować z dalszego prowadzenia akcji.

Przegląd prasy

POŻYCZKI PAŃSTWOWE

„Czas” zamieszcza artykuł prof. Krzyżanowskiego, wypowiadający się za nabywaniem przez publiczność pożyczek państwowych. Przedstawia przebieg wahań kursowych pożyczki stabilizacyjnej, którą jeszcze w maju ub. r. notowano po 63, a obecnie (18 lipca) po 45 omawia prof. Krzyżanowski zarządzenie o ograniczeniu transferu i powody tego zarządzenia. Publiczność, twierdzi prof. K., „nie liczy na wzrost kursu, a nawet obawia się dalszego spadku”. Wobec tego:

„Co chwila posiadacze pożyczek państwowych zgola nie przyćmiłi do muru koniecznością zdobycia natychmiast potrzebnej im gotówki, jeno działający w przewidywaniu dal-

szej zniżki, pytają się mnie, czy należy sprzedawać?”

Odpowiedź brzmi:

„Zarzekam się, że porad nie udzielam. Gdy nastają, oświadczam ponownie, że sami na własną odpowiedzialność muszą podjąć decyzję, że atoli mogą stanowczo stwierdzić, że o jakiejś zmianie, gdybym miał wybrać między ewentualnościami sprzedaży i kupna pożyczek państwowych, a mianowicie kupowałem jaknajwięcej, a nie sprzedawałem”.

W zakończeniu artykułu prof. K. wyraża przekonanie,

„że stracą sprzedawcy papierów, a zarobią nabywcy, liczący się a prawdopodobieństwem ich zwązki w krótkim czasie”.

CO MA CHŁOP

OD ŻYDÓW?

„Nasz Przegląd” zarzuca polskiej inteligencji, że niedgdy szła w lud „z narażeniem wolności a nawet życia”, aby go uświadamiać, a dziś chłop uczy się od letnika „najwyższej półnudyżmu kąpielowego i gry w karty”. No i: „Oprócz wspomnianych obyczajów „miejskich” letnik niedziwowski nie sie chłopu antysemityzm, nietylko może przy pomocy teorii, ile pogłodo- wo. Ale co ma chłop z antysemityzmu?”

Tu wywodzi organ żydowski, że sklepiki wiejskie, po usunięciu się z nich żydów, dostają się „przypyszowi z miasta”, a chłop tylko traci... letników żydowskich. Naiwna to i bardzo naciągana, bo stojąca w sprzeczności z życiem, argumentacja. Ale za- pytać warto, co ci letnicy żydowscy przede wszystkim chłopu przy- nosili i przynoszą? Czy nie właśnie ten „pólnudyżm” i jeszcze gorzej, bo wręcz gorsząca rozwi- ażość obyczajów? Wystarczy prze- jechać się na parę godzin do któregośkolwiek z letnisk podwar- szawskich na prawym brzegu Wi- śły, gdzie żydzi stanowią ciągle większość letnich gości, by się o tem przekonać.

Kupcy „bez dachu nad głową” Interwencja w Komitecie Ekonomicznym

Wskutek masowych wymówień lokali handlowych, wyjętych spod ochrony lokatorów listopadowym dekretem Prezydenta R. P., udała się delegacja Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. do biura Ekonomicznego Rady Ministrów.

Delegacja Związku przedstawiła groźbę położenia kupiectwa, pozbawio- nego z dniem 1 października r. b. dostojnie „dachu nad głową”.

Centralny Związek w „przedłożo- nym memorjale stwierdza, że obecna sytuacja handlu jest najmniej odpowiednią do wprowadzania zmian przepisów ustawy o ochronie lokato- rów, gdyż zapowiedzi podwyżki ko- mornego, uskuteczniane przez wła- ścielci domów, sięgające do 300 proc., spowodują nadmierne i kata- strofalne w swych skutkach nowe obciążenia handlu.

Przedstawiciele Związku wyrażali obawę masowych likwidacji przed- sięwzięci handlowych, co przyczyni- się w następstwie do zwiększenia ilości bezrobotnych wśród dotychczas zatrudnionych pracowników handlo- wych.

Na specjalne podkreślenie zasłu- gują wypadki wymawiania lokali tym przedsiębiorstwom, które płaci- ły właścicielom domów „odstępne”, a obecnie są bez odszkodowania usu- wani.

W obronie interesów kupiectwa detalicznego, Centralny Związek za- biegając więc o odroczenia wejścia w życie przepisów dekretu na 3 lata.

Dotychczas jednak władze nie wy- powiedziały się w sprawie sposobu nowelizacji dekretu, aczkolwiek, na podstawie przeprowadzanych rozmów z osobistościami ze sfery miarodaj- nych, można wnioskować, że wogóle nowelizacja dekretu niebawem na- stąpi.

Podróżuj samolotem

Nowa „pańszczyzna”

Skargi na wysoki wymiar szarwarku

Z rozmaitych okolic kraju napływają skargi rolników na nadmierne wymiary szarwarku. Chłopi nazywają coraz częściej powin- ność szarwarkową nową „pańszczyzną”.

W powiecie Ostrow Mazowiecki właścicielowi 26-hektarowego gospodarstwa wyznaczono na rok 1936 jako powinność szarwarko- wą: 13 dni parokąną i 1 dzień robocizny pieszej na szosie po- wiatowej, 12 dni parokąną na drodze gminnej, przyczem jako wyrównanie zaległości za rok 1935 dostarczyc ma na drogę gminną 8 metrów kamienia, wre- szcie 58 dni robocizny pieszej przy kopaniu rowu.

Podobnie wysokie wymiary szarwarku spadły na innych rolników w powiecie. Wśród ludno- ści wywołuje to zrozumiałe wzbu- rzenie.

Przejmowanie majątków fundacji

im. hr. Potockiego od wykonawców testamentu

Wezorał nastąpiło urzędowe podpisanie przez zarząd Fundacji im. Jakóba hr. Potockiego, ja- ko przejmującego i p. Jakóba hr. Potockiego, jako oddających, protokołu zdawczo - odbiorczego dóbr Wysokie Litewskie, Telaty- cie i Pratulini.

Prace komisji odbiorczej posu- wają się naprzód podług progra- mu przez stopniowe przejmowa- nie poszczególnych dóbr.

Obecnie komisja wyjeżdża do Brzeżan, jako do ostatniego ob- jektu rolno - leśnego. Prace odbiorcze w Brzeżanach potrwać około 4 tygodni.

Kary za sprzedaż alkoholu bez zgłoszenia

Ministerstwo Skarbu wyjaśni- ło, że podjęcie sprzedaży napo- jów alkoholowych przez sklepy i przedsiębiorstwa powinno być zgłoszone władzom skarbowym.

Władze nie mogą odmówić po- twierdzenia zgłoszenia sprzeda- ży, o ile zachowane zostały ogól- ne wymagane przepisami warun-

ki i nastąpiło uiszczenie opłaty patentowej.

Osoby, sprzedające napoje al- koholowe bez zgłoszenia i bez uiszczenia opłaty patentowej, po- pełniają jednocześnie dwa odręb- ne przestępstwa skarbowe. Za przestępstwa te mają być wymie- rzone osobne kary pieniężne.